Nr 87 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 13 Kwietnia 1924.

Rok XLIII.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 5,000.000 mkp.
Z odnoszeniem 6,000.000 „
przesyłką pocz. 6,000.000 „
Za granicą 10,000.000 „
Cena numeru 250.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41, Międzymiast. 157 a.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 24.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 10 gr.
Nekrologi . . . 20 „
Nadesłane . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na I-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . . . 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 142.956.
1 złp = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze".

Stinnes-człowiek i Stinnes-symbol

Kraków, 12 kwietnia.

Wcześniej, niżli myślano, bo w 54-tym roku życia odszedł z pomiędzy żyjących Hugo Stinnes. Powaliła go ciężka choroba żółciowa, a ostateczny cios zadało mu zapalenie płuc i opony brzusznej.

Stinnes namiętnie przywiązany był do życia. Do ostatniej chwili bronił się przed myślą, iż musi umrzeć. Ostatnie jego słowa, wypowiedziane do lekarzy, gdy już rozpoczynała się agonja, brzmiały: „Nie, ja nie chcę umierać. Mam jeszcze w życiu dużo do roboty. Żyć! żyć! żyć!"

Czysto ludzkie uczucie kazałoby nam wzruszyć się, patrząc na tę walkę człowieka z przemożną śmiercią. Nad trumną Stinnesa nie ogarnia nas jednak współczucie. Hugona Stinnesa nie można bowiem nawet po śmierci traktować tylko jako człowieka; Stinnes to był symbol, symbol zły i nienawistny. W jego osobie ogniskowały się wszystkie te moce, które niszczyły i niszczą powojenny świat. Bezwzględność doprowadzona do zapamiętania, brak zasad, podniesiony do godności zasady, obojętność na losy narodu i państwa, osłonięta maską hypernacjonalizmu, gorączkowa praca o pozorach produkcyjnych, a dążąo do destrukcji — oto najistotniejsze właściwości zmarłego magnata przemysłu i handlu.

Nic może nie oświetla tak jaskrawo charakteru Stinnesa i jego pracy życiowej, jak okoliczność, że jego osobista potęga rozpoczęła się w chwili, gdy ludzkość popadła w szał wojny, a doszła do szczytu w epoce, w której jego własny naród znalazł się na ruinach dawnej wielkości i stanął w obliczu katastrofy.

Hugo Stinnes, potomek zamożnej rodziny przemysłowej, był przed wojną człowiekiem bogatym, któremu jednak daleko było do późniejszej fortuny. Świetną karjerę rozpoczął w czasie wojny na dostawach przetworów stalowych i metalurgicznych. Wtedy też wespół z całym reńsko-westfalskim przemysłem węglowym stanął w obozie niemieckich aneksjonistów, zasilając swemi funduszami obóz wszechniemieckich burzycieli świata.

Nadszedł rok 1918, rok klęski i upadku cesarstwa niemieckiego. Niemcy upadły nietylko politycznie, ale zachwiały się gospodarczo; pod ciężarem odszkodowań wojennychm spadać zaczęła waluta niemiecka, a inflacja przybierała z dnia na dzień na groźniejsze formy. — Stinnes rzucił się gorączkowo w wir zamąconego wojną i klęską życia gospodarczego Niemiec i szybkim krokiem zdążał do szczytu: do swojej finansowej i ekonomiczej dyktatury. Genjalny organizator, świetny umysł kalkulacyjny, zrozumiał odrazu, że w okresie inflacji ten dojdzie do największych efektów majątkowych, kto zamiast zakładać nowe przedsiębiorstwa, pocznie skupiać istniejące, a upadające zakłady w swojem ręku. Stinnes rozpoczął więc skupowanie akcyj, a przedewszystkiem kupował na prawo i na lewo zakłady przemysłowe, handlowe itd., opierając swo rachuby na operacjach kredytowych. Inflacja dokazywała cudów. Fabryka kupiona dziś drogo, lecz nie w całości za gotówkę, stawała się jego własnością za półdarmo, gdy w parę miesięcy potem płacił cenę kupna w zdewaluowanych markach.

Stinnes nie ograniczał się do jednego rodzaju przedsiębiorstw. Jego ideą przewodnią było skupianie w jednem ręku i dla jednego celu gospodarczego wszystkich dziedzin produkcji. Węgiel, żelazo, stal, zakłady elektryczne, środki przewozowe, jak koleje, żegluga, wszystko to miało się stać instrumentem skomplikowanym, którego poszczególne kółka wzajemnie się uzupełniały, a którym kierować miała jego własna wola.

Inflacja była Stinnesowi potrzebna. Warunkiem jej dalszego istnienia była zaś zła polityka zagraniczna Niemiec, polegająca na oporze względem Francji. Stinnes, człowiek chemicznie wyprany z wszelkich uczuć, a więc i z uczucia patrjotyzmu, stał się przeto protagonistą walki z Francją na terenie parlamentarnym — w roku 1920 został członkiem parlamentu — i na terenie pozaparlamentarnym. Zorganizował więc kampanję nacjonalistyczno-antifrancuską. Opanował stronnictwo narodowo-liberalne, w którem, w przeciwieństwie do Stresemanna, reprezentował najbardziej nieustępliwą wobec Paryża grupę, a równocześnie prowokował ustawicznie nowe konflikty z Francją. Zwłaszcza na konferencji w Spaa zajął stanowisko, które zmuszało wprost Francję do okupacji Ruhry.

Równocześnie, rozumiejąc dobrze znaczenie prasy — zorganizował **olbrzymi trust dzienników** we wszystkich częściach Niemiec. Gdzie tylko jaki dziennik chwiał się, walcząc z trudnościami finansowemi, tam spieszył ajent Stinnesa, kupował go i oddawał na usługi jego propagandy. Prasa Stinnesowska szczuła, podjudzała naród niemiecki przeciw zwycięzcom, łudząc go, że w walce z nimi odniesie triumf ostateczny. Równocześnie prasa Stinnesowska prowadziła kampanję przeciw organizacjom robotniczym, zwłaszcza socjalistycznym, które były Stinnesowi niewygodne jako czynnik pacyfistyczny i bardziej ugodowy w stosunku do Francji, a które mu także zawadzały w jego wewnętrzno-organizacyjnych planach przemysłowych.

Sprowokowana przez szowinistów niemieckich okupacja Ruhry nadeszła. Stinnes wpływem swoim poparł myśl biernego oporu w Ruhrze tak, że bierny opór stał się wkrótce rzeczywistością.

Każdy miesiąc szaleńczego oporu dobijał gospodarczo Niemcy aż wreszcie doprowadził do zupełnego zaniku niemieckiej waluty. Stinnes bogacił się jednak w sposób wręcz potworny. Kupował kupował bez ustanku i bez wytchnienia. Rząd Rzeszy, widząc ruinę marki niemieckiej, wydał ostre rozporządzenia walutowe. Stinnes skorzystał także z tych rozporządzeń, równających się zupełnemu zakazowi obrotu dewizami. Jako dostawca węgla z okupowanych przez Anglję terenów uzyskał — on jeden w Niemczech — prawo czy raczej przywilej swobodnej gospodarki walutowej. Kupował też funty szterlingi na zapłacenie węgla (które Niemcy mogłyby mieć tanio i w obfitości, gdyby nie dzieło Stinnesa: okupacja Ruhry), a równocześnie rozpoczął spekulację walutową wewnątrz samych Niemiec, posługując się przytem siecią własnych banków.

Okres biernego oporu w Ruhrze pomnożył tak bardzo majątek Stinnesa, że mógł on pomyśleć o ekspanzji przemysłowej poza granicami Niemiec. Wtedy też nabył liczne przedsiębiorstwa w Austrji, Czechach, Włoszech, Ameryce itd. Potęga jego rozprzestrzeniała się, a równocześnie Niemcy ubożały.

Wkońcu zniszczenie marki niemieckiej doszło do granic, w których inflacja przestała już być interesem dla Stinnesa. Za marki niemieckie nic można już było kupić nawet papierosa, natomiast ruina wywołała na arenie życia politycznego widmo bolszewizmu. Stinnes mógł w razie przewrotu stracić swą olbrzymią fortunę. Wtedy też bez wahania i bez skrupułów rzucił on hasło odwrotu w sprawie Ruhry. — Niemcy porzucili swój bierny opór, który tyle kosztował państwo i naród niemiecki, a który ze Stinnesa samego uczynił jednego z najbogatszych ludzi na świecie.

Dziś Stinnes już nie żyje. Zmarł Stinnes-człowiek, ale długo jeszcze nad życiem powojennem świata ciążyć będzie ręka Stinnesa-symbolu. Był on największym z ludzi o jego pokroju, ale nie jedynym. Stinnes umarł, ale Stinnesy i ich ideologja żyją jeszcze na świecie.

* * *

Życiorys Stinnesa

Hugo Stinnes urodził się w roku 1870 w Mühlheim w Zagłębiu Ruhry. Tam ukończył gimnazjum i akademję górniczą, a następnie przebył praktykę jako prosty robotnik górniczy. Po ukończeniu studjów praktycznych wstąpił do przedsiębiorstwa węglowego, które było własnością jego dziadka, ale już w roku 1893 założył własne przedsiębiorstwo. Oprócz kopalń węglowych począł się także interesować żeglugą towarową i po pewnym czasie odznaczył się także i na tem polu. Przed wojną majątek jego liczono na 25 miljonów marek. W czasie wojny powiększył olbrzymią swą fortunę na dostawach wojennych, zwłaszcza w dziedzinie przetworów stalowych i metalowych. Po wojnie stał się on panem wielkiej ilości kartelów i syndykatów.

Wyliczenie majątku i wszystkich posiadłości Stinnesa zajęłoby kilkaset wierszy druku. Niema dziedziny, w którejby nie działał. Stał on się panem prawie wszystkich większych przedsiębiorstw węglowych i wogóle górniczych w Niemczech, zorganizował huty metalurgiczne, jest jednym z najpotężniejszych reedorow, w ręku jego znajdują się olbrzymie przedsiębiorstwa lądowo-komunikacyjne, fabryki automoblilów itd. Własność jego stanowi przeszło 100 dzienników, olbrzymia ilość banków itd. Nie pogardzał nawet kupnem hoteli i restauracyj tak, że Stinnesowski trust hotelowy w Niemczech i zagranicą należy do największych.

Olbrzymi ten majątek przypadnie w udziale żonie i 5-gu dzieciom, z których dwaj najstarsi synowie już teraz współdziałali z ojcem.

Od 20 b. m. złoty polski prawnym obiegowym środkiem pieniężnym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Wczoraj ukończono w ministerstwie skarbu opracowywanie **rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany systemu pieniężnego.** Rozporządzenie to ukaże się w dniach najbliższych i reguluje kwestję walutową w związku z otwarciem Banku Polskiego.

Zasady rozporządzenia są następujące:

1) **Od dnia 20 bm.,** tj. od dnia otwarcia Banku Polskiego, **„złoty polski" staje się prawnym obiegowym środkiem pieniężnym.**

2) **Wymiana marek polskich rozpocznie się od 1 maja i ukończona będzie w terminie rocznym.**

3) **„Złoty polski" wypuszczony** zostaje w **relacji 1.800 tys. mkp.,** jednocześnie z wypuszczeniem złotego polskiego **wydany zostanie bilon polski na sumę 180 mil. zł. p. w odcinkach pa 2 zł. p.**

4) **Bilony** przyjmowane być muszą przy **wypłatach maksymalnie do kwoty 20 zł. p.** Ostateczna wymiana bilonu nastąpi w czasie do 1 stycznia 1925 r.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Dziś o godz. 3 po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawom finansowym. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu dzisiejszym Rada ministrów **uchwali projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, zaprowadzającego walutę złotą w Polsce.** Uchwalenie powyższego rozporządzenia będzie szczytowym punktem na drodze uzdrowienia finansów i skarbu Rzeczypospolitej.

Ślubowanie Prezesa Karpińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Organizacja Banku Polskiego **postępuje szybko naprzód.** W dniu wczorajszym Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w **Belwederze ślubowanie od prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego.**

Prof. dr Krzyżanowski członkiem Rady nadzorczej Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że jednym z członków Rady Nadzorczej Banku Polskiego **ma zostać mianowany znany ekonomista krakowski, dr Wacław Krzyżanowski.** Nominacja ta niewątpliwie odbije się korzystnem echem w kraju.

Zwiedzanie polskiej mennicy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. W dniu dzisiejszym **prezydent Wojciechowski w towarzystwie premjera Grabskiego** oraz wyższych urzędników ministerstwa skarbu **zwiedzi polską mennicę na Pradze.**

Na powitanie ks. arcybiskupa Cieplaka

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Jak wiadomo, **w niedzielę przybywa do Warszawy ks. arcyb. Cieplak.** W dniu wczorajszym ks. arcyb. Cieplak przybył do Rygi. Na powitanie dostojnego arcypasterza wczoraj o godz. 11 w nocy wyjechał z Warszawy **na granicę litewską delegacja,** w skład której weszli minister kolei Tyszka, przedstawiciel kardynała Kakowskiego, przedstawiciel Czerwonego Krzyża, duchowieństwa katolickiego z Rosji, „Związku byłych zakładników i emigrantów z Rosji i Ukrainy", dalej z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Skrzyński i z ministerstwa wyzn. rel. i ośw. p. Taszycki.

W Grodnie powita arcybiskupa Cieplaka ks. arcybiskup Ropp. W Warszawie utworzył się specjalny komitet, wyłoniony ze „Związku byłych zakładników", który zajmie się uroczystem przyjęciem ks. arcybiskupa Cieplaka.

Warszawa, 12 kwietnia. W związku z wyjazdem ministra Tyszki, celem powitania arcybiskupa Cieplaka, podnieść należy, że **minister Tyszka jest krewnym ks. arcybiskupa Cieplaka** i w tym głównie charakterze wyjechał na jego powitanie. Minister Tyszka **powita ks. arcybiskupa Cieplaka również w imieniu premjera.**

Przy powitaniu ks. arcybiskupa Cieplaka na dworcu kolejowym w Warszawie **obecny również będzie premjer Grabski** w charakterze prywatnym.

———oo———

Nacjonaliści niemieccy odrzucają sprawozdanie międzynarodowych rzeczoznawców

Berlin, 12 kwietnia (AW). Nacjonalistyczna prasa niemiecka **zajmuje jednomyślnie negatywne stanowisko wobec planu odszkodowań opracowanego przez komitet rzeczoznawców.** „Deutshce Tageszeitung" pisze, iż propozycje komitetu rzeczoznawców pod względem gospo-

HALINA MARJA DĄBROWOLSKA

OSTATNI LIST

List nadszedł w dżdżysty dzień, krople deszczu zsuwały się z szyb malemi ziarnami. Wiatr szarpał drzewa, sprzeciwiał się warzywom, szronił grzędy. Ludzie chodzili zaspani, ptaki zbierały się do odlotu, a pod pierwszym krótkim śniegem zdychały owady.

List był w białej wydłużonej kopercie, duże litery kreśliły wyraźny adres. Podano go wśród wielu plik gazet, podań i próśb. Był odosobniony, dyskretny, sam jeden tylko, posiadający swe własne święte wnętrze tajemnicy.

Dłonie Marji odsunęły go z przed oczu gawiedzi, od sąsiedztwa urzędowych papierów. Leżał cichy wiele godzin, aż nadeszła upragniona chwila samotności. Można było zdjąć maskę z twarzy, własnemi oczami spojrzeć — można było wziąć list — jak relikwię ucałować, ale nie czytać tu wśród obcych ścian. Tego dnia w domu Marja kazała się wszystkim zachowywać cicho.

— Czy kto chory? — pytano.

— Nie, nic, przynieście tylko dużo kwiatów, zapalcie wszędzie lampy.

— Czy przyjedzie jaki wielki gość?

— Już jest po latach wielu.

Zdjęto pokrowce z mebli, zrzucono plachty z portretów, a okurzano boczne pokoje, w których drżały jeszcze echa chwil, rozgrywających się w ich wnętrzach dawno przed laty. W ciszy pustych pokoi słychać było jednak tylko głos Marji i zdziwiona służba widziała jedynie list zamknięty — o wazon oparty.

Źrenice zadumane śledziły krótkie siedem słów adresu, symboliczne znaki liter, poza któremi krył się wyrok przeznaczenia.

W przedsennem, cichem marzeniu Marja położyła ów list zamknięty, niby rękę najdroższą, na oczach.

Mijały chwile. Świeca, której nikt nie poprawiał, gasła. Nagle wtedy usłyszała swój własny szloch, płacz, jak gdyby wstydu. Gdy słabnąca rozkosz wracała ją do przytomności, nie było już w niej protestu żalu. Ramiona zawarły się klamrą zaciśniętej dłoni, wargi spoczęły na wargach. Przesunęła się leniwie myśl — oto jest szczęście.

Milsza mi ofiara własna niż twoje zapewnienia, mówiła wówczas, większa radość zdania się na wolę twoją, niż osiągnięcie zwycięstwa. Niema mnie — przez to właśnie jestem, unicestwiam się w tobie, — a więc odnajduję samą siebie.

Pośród ciemności biła godzina. Wieczysty [illegible] kochanków, czas.

— Muszę iść dziecinko, westchnął.

— Idź — w takich chwilach mówi się — powinność. Widzisz, ja jestem spokojna. A może ten spokój, to też jakaś walka i zwycięstwo?

Odchodząc, pozostawił w jej pamięci uśmiech. Uśmiech posyłany ode drzwi, jak przysięga pewny, dający się niemal rękami ująć, tak rzeczywisty i realny, w prawdzie miłości, a jednak mimo słodyczy swej zasmucający serce pytaniem, wieczystą niepewnością kochania — czy nie jest kłamstwem.

Teraz tylko jedno świadectwo prawdy umarłej — ten biały list po latach. Przesuwa się on, jak płatek z powiek do ust, po ciele ścieka gorącą pieszczotą — a z oczu Marji wspartej o poduszki, płyną nieme łzy.

Nazajutrz rankiem poszła Marja odwiedzić park.

Bogacz sprzedawał, likwidował przez plenipotenta dobra. Zamknięty zazdrośnie oczom ludzkim ogród, był teraz dostępny wszystkim. Przeznaczony wybranym, stał dla tłumów otworem. Gawiedź, pierwszy lepszy z ulicy, kwapił się łapczywie mącić wiekową samotność drzew, kupować, grabić dostatek natury.

W ciszy trawników myślały o tem zapomniane, umierające palmy.

Zza matowych szyb cieplarni, patrzyły bronzowe oczy orchidei, wiotkie paprocie skazane na śmierć. Rabaty zaniedbanych ścieżek, pokryte były bladolilijowemi fijołkami przebaczeń i pogodzeń z losem. Buki czerwone stały odosobnione, całe krwawe. Siwy świerk srebrzył się za listowiem nieznanem. W złoto klonu wdzierała się ciemna zieleń berberysu.

Marja leniwie słuchała słów idącego za nią ogrodnika.

— Mój dziad i ojciec pracowali w tym ogrodzie — ja się tu zestarzałem, a teraz muszę iść precz.

Nie mogła na to poradzić.

Przed oczami miała zaspane wody sadzawki, łabędzie, łódkę bez wioseł, dzikie wino, purpurowe na sztucznych ruinach, dziś naturalnych przez zapomnienie i zbyteczne. Widziała prawie nie patrząc, tak znała, umiała na pamięć ten park. Kolumny ociekające chmielem, ławki kamienne, rozsypujące się, jak wspomnienie w popiół umarły, i ów cały przepych natury, wydany na bezpańską łaskę czasu.

Do nóg jej spadł z zielonej opony lśniący kasztan.

Błogosławieństwem zachwiały się nad nią dłonie liści.

Wtedy poczuła dokładnie, że nietylko ona czeka powrotu Andrzeja, ale każdy przedmiot, każde drzewo ogrodu ma rację istnienia, przez to, żeby się stać tłem miłości.

Kimże jest on, człowiek, który darzył, chociaż nic nie dawał.

Darzył jak natura, kwiat, przez to poprostu, że był.

U nóg jej leżała cicha tafla wody stojącej. Pałac, drzewa, aleja znajdowały swój obraz piękniejszy i jakby prawdziwszy i głębszy w wodzie umarłej.

Zachodzi tu taki stosunek między przedmiotem a odbiciem, jak między prawdą realną a prawdą duszy — pomyślała.

— Mówią, — zwrócił się do niej ogrodnik, — że wrzucono do tej sadzawki, żeby skryć przed Niemcami, dzwon, i że ten dzwon w nocy gra.

— Jakto gra?

— No, bije. Żaden złodziej tu nie wejdzie, dzwonu się boi.

— Przecież czyściliście wiosną staw i dzwonu nie było.

— Choć go niema, to on jest. W tem wierzeniu większa moc, jakby był naprawdę, — mamrotał ogrodnik i odszedł.

Marja w ręku zgniotła biały list, wciąż jeszcze zamknięty.

Była sama. Po sadzawce wędrowały liście zwiędłe, jak oczy potworów. Na jednym z nich siadł biały motyl, kołysał się wolno, fala go pokryła, rozpostarł skrzydła — utonął.

Myślała:

Czy można wziąć na powrósło sen wielu lat oczekiwania i bez zawodu widzieć wcielenie marzenia? Czyż droga nie jest zawsze milsza, niż przybycie i czyż nie jest milejsza radość powitania, niż siła tęsknoty.

Małoduszni tylko łakną cudu wcielenia złudy w przedmiot. Mędrsi wiedzą, że cudem jest sama łaska wiary.

List ten w dłoni zaciśnięty stał się twardą kulą.

Na środek stawu cisnęła go nieczytany.

Drobne fale skwapliwie okrążyły wkoło papier, wyssały litery najdroższe, biegły jedna za drugą jak kumoszki ciekawe do trupa.

W pewnej chwili list znalazł się na powierzchni, chwiał się daleko pośród wody i tym samym sposobem rozpostarty jak motyl, zatonął.

— Szczęście nieurzeczywistnione poto, żeby żyć mogła zawsze miłość — myślała Marja.

— „Choć go niema, to on jest, a w tem wierzeniu większa moc, jakby był naprawdę".

Podzwonne — zamordowanemu prawu życia grały słowa legendy.

———oo———

darczym wysuwają takie żądania, które możnaby określić jako szaleństwo. „Kreuz-Ztg." uważa, że sprawozdanie należy natychmiast odrzucić. Niemcy nie narażą się przez odrzucenie na zarzut nieustępliwości, gdyż sprawozdanie wobec ogólnej sytuacji nie jest bezwzględnie Niemcom potrzebne. Umiarkowana „Germania" uważa sprawozdanie za podstawę do wymiany zdań, która będzie miała więcej szans pomyślności niż rozprawy, prowadzone dotąd przez dyplomatów.

Z Sejmu

Warszawa, 11 kwietnia.

Najważniejszą, na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwioną sprawą, było przyjęcie poprawek Senatu do **ustawy o ochronie lokatorów**, a odrzucenie innych. Referentem był pos. Z. Seyda. Przyjęto poprawkę Senatu, wprowadzającą słowa, „lokator i sublokator", zamiast „najemca i podnajemca". Przyjęto poprawkę Senatu, rozciągającą opiekę ustawy nad **kooperatywami kolejowemi**, mającemi pomieszczenie w budynkach kolejowych. W sprawie pomieszkań w hotelach od jednego roku, które ustawa podciąga pod ochronę, przyjęto poprawkę Senatu, że ochrona dotyczy **tylko eksmisji**. Przyjęto poprawkę, że właściciel domu ma dostarczyć lokatorowi równowartościowego mieszkania i przeprowadzić go na swój koszt w razie eksmisji. Przyjęto poprawkę Senatu, że ustawa będzie obowiązywała od dnia pierwszego miesiąca następującego po dacie ogłoszenia ustawy. Inne poprawki Senatu przyjęto lub odrzucono w myśl wniosków komisji prawniczej. Wraz z ustawą przyjęto rezolucję, by **nie pozbawiano mieszkań służbowych urzędników redukowanych**, oraz wzywającą rząd, by cofnął już dokonane wypowiedzenia.

Drugą, zasadniczą bardzo doniosłą sprawą było uchwalenie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy **o kontyngencie rekruta na rok 1924**, względnie o poborze rocznika 1903, z rozciągnięciem ustawy na Górny Śląsk.

Ze spraw innych uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o użyciu **pożyczki francuskiej**. — Nadto w drugiem i trzeciem czytaniu ratyfikowano **konwencję z Jugosławją**.

Wybrano nadto komisję (Okoń, Rokosowski, Skrzypa i Rzepecki) dla zbadania **sprawy serwitutów w ordynacji Zamoyskich** w Lubelskiem.

Termin następnego posiedzenia zapowiedziany będzie pisemnie. Marszałek pożegnał posłów życzeniem „Wesołych Świąt".

Z Senatu

Warszawa, 11 kwietnia.

Ustawa o powszechnym **obowiązku służby wojskowej** była przedmiotem dyskusji na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, który **przyjął tę ustawę** z kilku poprawkami, dotyczącemi wysokości podatku wojskowego za uwolnienie od służby wojskowej i w sprawie wyjazdu poborowych zagranicę, zawierania małżeństw.

Z kolei uchwalił Senat bez zmian ustawę **o sądach przemysłowych i kupieckich**, o zabezpieczniu na wypadek bezrobocia i o władzach granicznych. Ratyfikował także Senat **traktat w St. Germain**, uchwalił ustawę **o pożyczce francuskiej i prowizorjum budżetowe** na II kwartał br., wreszcie ustawę **o poborze rekruta na r. 1924** i powołaniu rocznika 1903 z rozciągnięciem jej na Górny Śląsk, Orawę i Spisz.

Następne posiedzenie 6 maja.

Za ostre tempo

(W czerwcu będziemy znowu płacili podatek majątkowy).

W związku z zatwierdzeniem przez Radę ministrów projektu rozporządzenia o poborze pierwszej raty podatku majątkowego wyjaśnić należy, iż **w pierwszej racie, płatnej w czasie od 10 czerwca do 10 lipca**, pobrana będzie jedna szósta część uchwalonego przez Sejm podatku majątkowego w sumie 1 miljarda fr. zł. Będzie to jednocześnie połowa tej sumy, jaka pobrana ma być w ciągu bieżącego roku.

Ze względu na potrzebę równomiernego wpływu podatku tego dla zrównoważenia budżetów miesięcznych, **pobrana dotychczas zaliczka na poczet podatku majątkowego będzie potrącona** w terminie późniejszym, mianowicie przy następnej racie, jaka wyznaczona będzie **na listopad i grudzień b. r.**

Czy wobec płatności podatku dochodowego, który ma dać **77 miljonów złotych w kwietniu**, a który nadto stał się przez wadliwe rozporządzenie wykonawcze podatkiem niesłychanie uciążliwym zwłaszcza dla przemysłu i handlu, tempo ściągania podatku majątkowego nie jest za ostre? Przecież dla utrzymania równowagi w najbliższych miesiącach wystarczyłyby wpływy z pożyczki włoskiej oraz ze zrealizowania wartości złotych w P. K. K. P. i w Banku Polskim. Lepiej byłoby także, by najpierw Bank Polski zasilił obieg banknotami wartościowymi a życie gospodarcze większym kredytem, oraz aby śruba podatkowa dopiero potem zaczęła znowu forsownie działać. Gospodarstwu trzeba teraz zostawić trochę czasu dla odtchnięcia po dotychczasowych wysiłkach podatkowych i dla przygotowania się do nowych — zwłaszcza że wobec innych rezerw można to uczynić bez ryzyka dla równowagi budżetu.

Za ostre tempo jest ryzykowne dla samej reformy finansowej, bo może znowu utrudnić produkcję, zaostrzyć przesilenie i zmniejszyć zdolność do płacenia podatków. **Roba.**

Srebro czy nikiel?

Dzienniki warszawskie zastanawiają się nad kwestją, czy bilon (moneta zdawkowa) ma być **wybijana z drogiego materjału, tj. ze srebra** czy też z tańszego t. j. np. z niklu. **Ze swej strony oświadczam się stanowczo za niklem.** Przedewszystkiem koszta wybicia monety zdawkowej z niklu **będą o kilkadziesiąt miljonów złotych niższe, niż koszta wybicia ze srebra, wobec czego byłoby to zbytkiem, na który w obecnej naszej sytuacji nie powinniśmy sobie pozwalać.** Nadto srebro ulega w cenie t. j. w swoim stosunku do złota, nieraz bardzo silnym wahaniom i może łatwo się zdarzyć, że przy jakiejś nowej zwyżce cen srebra wewnętrzna (kruszcowa) wartość monet srebrnych tak się podniesie, iż opłaci się je wywozić z kraju i za granicą przetapiać z powrotem na metal. W roku 1920 podobne zjawisko uczyniło bezwartościowy bilon srebrny w państwach unji łacińskiej nadwartościowym i spowodowało zniknięcie jego z obiegu.

Belgja i Czechosłowacja wprowadziły bilon niklowy i są z niego bardzo zadowolone.

W Polsce wprawdzie decyzja zapadła już na rzecz srebra, a przygotowania do oddania zamówień zagranicznym mennicom są w toku. **Jeszcze jednak byłby czas, aby ten „pański gest srebrny" przynajmniej zahamować, jeśli nie cofnąć**, i nie nakładać na ludność ciężaru niepotrzebnego, skoro mamy do zniesienia tyle ciężarów niezbędnych a znacznych.

Wkońcu nader uporczywie musimy ciągle powtarzać, że ze względów walutowo-technicznych nie wolno przesadzić pod względem ilości bilonu w stosunku do liczby ludności.

Roba.

Brak nauczycieli języka angielskiego

Warszawa, 11 kwietnia.

Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego wydało okólnik następującej treści:

Szkolnictwo nasze odczuwa wielki brak kandy**datów na nauczycieli języka angielskiego w szkołach średnich** ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich. W uniwersytetach bardzo niewielu studentów poświęca się studjom języka angielskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa objaw ten należy przypisać nieporozumieniu, ponieważ dotychczas w kilku zaledwie szkołach została wprowadzona obowiązkowa nauka języka angielskiego. Młodzież uniwersytecka nie poświęca się studjom angielszczyzny, sądząc, że studja te nie mogą jej zapewnić stanowiska w szkołach. W rzeczywistości jest odwrotnie. Władze szkolne nie mogą wprowadzić do szkół nauki języka angielskiego, gdyż brak nauczycieli tego przedmiotu. Aby usunąć powyższe nieporozumienie i zapewnić należyty dopływ nowych nauczycieli języka angielskiego, ministerstwo podaje do wiadomości, iż zamierza w szkołach średnich ogólno-kształcących seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych **naukę języka niemieckiego zastąpić w dużym stopniu nauką języka angielskiego**, wskutek czego zapotrzebowanie nauczycieli tego przedmiotu będzie bardzo znaczne.

Rumuńska para królewska w Paryżu

Dnia 10 bm. przybyła do Paryża rumuńska para królewska, powitana na dworcu kolejowym przez prezydenta republiki Milleranda, premjera Poincarego, przedstawicieli władz i liczną publiczność.

Następnego dnia na bankiecie, danym w pałacu Elizejskim na cześć pary królewskiej, prezydent Millerand wzniósł toast na cześć gości, w przemówieniu swojem porównując wyzwole**nie Alzacji i Lotaryngji z oswobodzeniem Besarabji przez Rumunję** (Ten zwrot mowy Milleranda nabiera szczególniejszego znaczenia ze względu na spór między sowietami i Rumunją o Besarabję. Przyp. red.). Prezydent podkreślił w swej mowie, że Francja zawarła z narodami zaprzyjaźnionemi **czysto ochronne umowy**, przewidziane w pakcie Ligi Narodów, które są przejęte duchem zgody i pokojowości. Przemówienie swoje premjer zakończył życzeniem dalszego **zacieśnienia stosunków między obu narodami**.

W odpowiedzi **król rumuński podziękował za przyjacielskie poparcie** ze strony sprzymierzeńców, **pozwalające Rumunji pokonywać trudności** i zapewniające powodzenie jej pokojowym narodowym dążeniom, poczem wyraził wdzięczność **za szczerą przyjaźń Francji** i zapewnił, że Rumunja tak samo, jak Francja, **prowadzi politykę pokoju, opartą na lojalnem wypełnianiu traktatów i na układach obronnych.**

Protest przeciw nagonce na urzędników Małopolski

Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

Zebrani na wiecu dnia 6 kwietnia 1924 urzędnicy wszystkich dykasteryj województwa krakowskiego zakładają uroczysty i stanowczy protest przeciw niegodziwym napaściom niektórych odłamów prasy warszawskiej i poznańskiej na urzędników Małopolski. Te gołosłowne, żadnemi konkretnemi faktami niepoparte zarzuty, mają widoczny cel **zohydzenia opinji publicznej całego stanu urzędniczego Małopolski**, aby w ten sposób pozbyć się niebezpiecznej konkurencji na takie stanowiska, które wymagają nietylko domowego wykształcenia, ale fachowej, rzetelnemi studjami zdobytej wiedzy.

Urzędnicy małopolscy nawet w służbie b. zaborczego rządu **służyli przedewszystkiem sprawie polskiej** i polskiemu społeczeństwu. Stanowi urzędniczemu, pracującemu poza swoim urzędem czy to w Towarzystwie Szkoły Ludowej, czy to w związkach sokolskich, jeżdżącemu z odczytami po wsiach, zawdzięcza Małopolska podtrzymanie idei narodowej i ducha polskiego na swych kresach wschodnich.

Zarzuty serwilizmu wobec zaborczego rządu i karjerowczowstwa, są niecnym wymysłem płytkiej naiwności i łatwowierności rzeczonej prasy. Walka ta jest w najwyższym stopniu nieetyczną, szkodliwą i niebezpieczną dla państwa, gdyż niepotrzebnie i lekkomyślnie zaognia istniejące niestety dotychczas dzielnicowe antagonizmy i wnosi w zatrutą już i tak partyjnictwem atmosfery jad nienawiści w czasie, gdy państwo dla swej wewnętrznej konsolidacji potrzebuje tak bardzo spokoju i zgody wszystkich stanów.

Od Administracji „N. Reformy"

Inseraty do numeru świątecznego „Nowej Reformy", który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości, prosimy, ze względów technicznych, zgłaszać możliwie najwcześniej, na wszelki sposób nie później, jak do czwartku przyszłego tygodnia.

KRONIKA

Kraków, 12 kwietnia.

Święto palm

(s) Jutrzejsza niedziela „Palmowa" jest początkiem „Wielkiego Tygodnia", a ten jest ostatnim aktem przygotowania się na Święto Zmartwychwstania.

Niedziela palmowa łączy dwie bardzo różne pamiątki; jedną radosną, pełnego chwały wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, drugą nader bolesną, zdradliwego spisku na życie Zbawiciela.

Jutro przed sumą odbywa się święcenie palm, przypominających gałązki oliwne, rzucane pod stopy Zbawiciela.

Palmy święci kościół jako oznaki zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i szatanem. W czasie mszy świętej w miejsce ewangelji czyta kapłan historję męki Pana, według ewangelji św. Mateusza, rozdział 26 i 27. W tę niedzielę, inaczej nazwaną palmową z małym wyjątkiem każdy, wielki i mały, tak w miastach, jak i na wsi, niesie do kościoła w celu poświęcenia wiązankę gałązek palm i kocanków.

Kocanek, jest to wierzchołkowa gałązka chrustu, okryta pączkami, z których rozwijają się liście.

Przyniósłszy do domu poświęconą wiązankę, udaje się pasterz lub pasterka natychmiast do stajni i tam uderza nią kilkakrotnie krowy, przyczem daje im napomnienia:

„Daj dużo mleka, nie gzij się,
Jedz dobrze — i dój się"!

Po udzieleniu tej przestrogi bydłu układają pasterze owe wiązanki na stragarz stajni, raz, aby krowy miały ustawicznie przed oczyma ten zadatek napomnienia, powtóre, aby czarownica z dala trzymała się od stajni, w której święcone palmy mają swe schronienie.

Palmy poświęcone w kościele rozdaje ksiądz ze stosu gałązek czyli bazi wiklowych, naniesionych przez kościelnego. Każdy otrzymaną palmę niesie do domu i zakładają za obraz. W lecie palma ma odganiać chmurę gradową; gdy chmura taka nadejdzie, wbija się gałązki z tej palmy na czterech rogach zagrożonego pola.

(s) KWIECIEŃ — PLECIEŃ. Dzisiaj, dnia 12 kwietnia, obudziwszy się wczesnym rankiem, ujrzeli Krakowianie grubą warstwę śniegu na dachach. Po krótkiej przerwie śnieg zaczął ponownie padać, a chwilami zrywała się nawet zadymka. Krakowianie utyskują z powodu tej niespodzianki, wymyślają niegrzecznej wiośnie i dowodzą, że najstarsi ludzie nie pamiętają tak zimnego i niepogodnego kwietnia.

Otóż Krakowianie mylą się. Wertując dawne roczniki „Nowej Reformy", dowiedzieliśmy się, że dnia 7 kwietnia 1905 roku przy kilku stopniach mrozu panowała zadymka. Pociąg pospieszny, przychodzący do Krakowa ze Lwowa, spóźnił się o całą godzinę, skutkiem zamieci śnieżnej. Jak widzimy, początek kwietnia w r. 1905 nie był wcale lepszy od kwietnia roku bieżącego.

Ale dnia 12 kwietnia 1905 roku aura zmieniła się nagle. Powietrze ociepliło się bardzo silnie, a po południu o godz. 6 zerwała się nadzwyczajnie gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami. Jeden z tych piorunów uderzył w gmach urzędu policyjnego „pod Telegrafem" w chwili, gdy komisarze przesłuchiwali dwóch złodziejów. Od uderzenia pioruna zatrząsł się gmach cały, szyby popękały, zaś aparat telefoniczny stanął na chwilę w jasnych płomieniach. Na szczęście obecny naówczas w gmachu dyrektor policji dr Flatau wyłączył telefon, skończyło się więc na strachu.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 13 bm. w kościele św. Piotra podczas sumy o godz. 10'30 chór mieszany chłopięcy gimnazjum św. Jacka wykona Pieśni postne w opracowaniu i pod kier. prof. St. Bursy. Solo pp. Saława i Miętka. — W tymże samym kościele podczas mszy św. o godz. 12-ej orkiestra 5 p. a. c. pod batutą kapelm. Karasia wykona utwory religijne.

ODJAZD KOMISJI SEJMOWEJ. Nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania zajść z dnia 6 listopada z. r. przesłuchała w dniu 11 bm. prezesa dyrekcji kolei państw. Prachtla-Morawiańskiego, st. radcę kolejowego Lanotę, naczelnika stacji kolejowej w Krakowie Polmana oraz powtórnie nadkomisarza P. P. Fleka i kom. Kinzhubera, oraz inspektora armji gen. Szeptyckiego. Ponieważ niektórzy świadkowie prywatni odmówili zeznań, komisja uchwaliła nie przesłuchiwać stron prywatnych, a natomiast przyjęła zeznania złożone pisemnie. W godzinach popołudniowych przesłuchano lekarza wojsk. majora dra Sasa, lekarzy weterynaryjnych i oficerów automobilów pancernych.

Komisja opuściła Kraków dnia 11 bm. w nocy, udając się do Tarnowa.

(s) CHOROBA KURATORA OWIŃSKIEGO. — Jak się dowiadujemy, kurator okr. szkolny prof. Owiński zapadł w ostatnich dniach na grypę i od kilku dni pozostaje w leczeniu. Chorego kuratora zastępuje dr Pollak.

(s) WYJAZD B. WICEPR. POSŁA BOBROWSKIEGO. Poseł Bobrowski, który jak wiadomo, od dłuższego czasu zapadał na zdrowiu, celem poratowania stanu zdrowia wyjechał na kilka tygodni z Krakowa.

(s) SKLEPY W NIEDZIELĘ OTWARTE. Magistrat zwraca uwagę, że w niedzielę 13 bm., jako ostatnią niedzielę przed Wielką Nocą wszystkie sklepy handlowe mogą być otwarte od godz. 1 w południe do 6 wieczorem.

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH. Komitet organizacyjny cyklu wykładów ogłoszonych pod tym tytułem, otrzymał wiadomość od prez. J. K. Steczkowskiego, iż wykład jego zapowiedziany na dziś o „Banku Emisyjnym i walucie" musi zostać odłożony do terminu późniejszego.

P. prof. Kutrzeba, który w ostatniej chwili został wezwany na rokowania polsko-niem. do Berlina, prosi o odroczenie swego odczytu z niedzieli 13 bm. na tydzień najbliższy.

WENTA SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, która odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 4 po poł. w salach Starego Teatru, wzbudziła w szerokich sferach naszego miasta żywe zainteresowanie. Nic dziwnego. Publiczność krakowska znajdzie tam sposobność tak rzadkiej w obecnych czasach wesołej zabawy, a zarazem uzyska możność wygrania przy rozlosowaniu fantów bardzo cennych, począwszy od dzieł sztuki i kosztownych wydawnictw, aż do rzeczy tak praktycznych i na święta potrzebnych, jak wódki, likiery, wina, wędliny itd. Niska cena biletu wstępu (1 miljon mk.), szlachetny cel (pomoc wdowom i sierotom po dziennikarzach, tudzież zasilenie funduszów R. K. B.) ściągną też niewątpliwie w niedzielę po południu ogromne tłumy do sal Starego Teatru.

OSTATNI KONCERT POPOŁUDNIOWY, który pod nazwą „Podwieczorku artystycznego" staraniem Związku dziennikarzy polskich, odbędzie się w niedzielę 13 bm. w sali restauracji Udziałowej, posiada obfity i urozmaicony program, który zapewni publiczności pełnię wrażeń artystycznych.

P. Marja Chmielowa, znana śpiewaczka, primadonna teatru Polskiego w Katowicach, wykona szereg aryj i pieśni; przy fortepianie p. Wolska.

Pia. Alicja Mełsztyńska, art. dram. recytować będzie kilka nieznanych w Krakowie utworów poetyckich.

P. Pietroń, znany tenor operowy, odśpiewa kilka nieznanych w Krakowie utworów poetyckich. P. prof. Ludwika Grodzicka, prezesowa Związku muzyczno-pedagogicznego, wyborna pianistka, odegra utwory Chopina.

Uczony grafolog prof. Gralski wygłosi krótką prelekcję pt. „Ostatnie słowo grafologa", poczem dokona ostatni raz w tym sezonie ciekawych ekspertyz grafologicznych.

Podstawę programu stanowią koncertowe produkcje mistrzowskiej orkiestry 20 pp. pod osob. kierunkiem kapelm. Juljusza Szreyera.

Wstęp na salę 1.000.000 mk. Początek koncertu o godz. 4½ po poł.

(s) BRAK KRAWCÓW W KRAKOWIE. W ostatnim czasie w przemyśle krawieckim z powodu rozpoczęcia się sezonu wszyscy bezrobotni znaleźli pracę, tak, że nawet daje się poważnie odczuwać brak krawców. Sprowadzenie zaś krawców z poza Krakowa natrafia na niepokonane trudności ze względu na brak mieszkań w Krakowie.

(s) O KREDYTY BUDOWLANE DLA KRAKOWA. Mimo niedawnej zapowiedzi, że prez. ministrów dr Grabski zgodził się na wyasygnowanie znacznych kredytów na dokończenie rządowych robót budowlanych w Krakowie, do dnia dzisiejszego nie nadeszło odnośne zawiadomienie, a tem mniej pieniądze. Ponieważ sezon budowlany się rozpoczął i na prywatnych budowlach pracuje już kilkuset robotników, przeto konieczne jest wyasygnowanie kredytów rządowych, celem zatrudnienia kilku tysięcy bezrobotnych i dokończenia koniecznych budowli, które obecnie ulegają zniszczeniu. Spodziewać się należy, że rada m. Krakowa zaurguje tę sprawę u odpowiednich czynników.

(s) PIERWSZA ŁUSZCZARNIA RYŻU W POLSCE. Z początkiem maja zostanie uruchomiona pierwsza w Polsce łuszczarnia ryżu, oraz młyn, postawiony na Grzegórzkach. Jest to przedsiębiorstwo, które dotychczas istniało w Boguminie, dyrektorem tego przedsiębiorstwa jest zagraniczny fachowiec Stögmüller.

(s) EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. W dniach 24, 25 i 26 bm. odbędzie się rekrutacja robotników rolnych w Nowym Sączu, z końcem kwietnia w Krakowie, Tarnowie i Brzesku.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie zgłoszono wielkie zapotrzebowanie górników do kopalń we Francji.

(s) OBNIŻENIE PODATKU SPORTOWEGO. — Wczoraj odbyło się pod przew. prez. Federowicza posiedzenie sekcji skarbowej, na którem przedłożono pismo polskiego Związku piłki nożnej w sprawie obniżenia podatku od widowisk dla tow. sportowych z dotychczasowego 40% na 10%. Rada m. na posiedzeniu w dniu 14 marca przekazała sprawę tę sekcji skarbowej, która uchwaliła pobierać podatek 20%.

(s) WIELKA FABRYKA WĘDLIN W KRAKOWIE. W najbliższych dniach rozstrzygnie się wreszcie sprawa otwarcia wielkiej fabryki wędlin w Krakowie, która zajmie się eksportem lepszych gatunków wędlin za granicę, a równocześnie zaopatrywać będzie rynek miejscowy. Jak wiadomo, sprawa ta ciągnie się od kilku lat i była przedmiotem uchwały Rady miejskiej, gdyż gmina miała mieć znaczny udział w konsorcjum powyższej fabryki. Obecnie z powodu zezwolenia przez rząd na wywóz kilkudziesięciu tysięcy sztuk nierogacizny, sprawa stała się aktualną. Przedsiębiorstwo ma objąć starą rzeźnię w Podgórzu i wojskowe zakłady gospodarcze. W tych dniach wojskowość ma zadecydować o odstąpieniu swojej chłodni i fabryki konserw. Jak się dowiadujemy, jedno z naczelnych miejsc w nowej fabryce ma zająć gen. Czikel.

(s) WYDALENIE SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Wojciech Mróz, zamieszkały przy ul. Składowej 259, doniósł do policji, że dnia 11 bm. wydaliła się z domu jego 18-letnia córka Aniela i dotychczas nie wróciła. O podobnym wypadku wypadku doniósł Ferdynand Klasner, zamieszkały przy ul. Paulińskiej 10, któremu znów zginęła 13-letnia córka Olga, umysłowo chora.

(s) NOWE PRZYTRZYMANIA POLICYJNE W SPRAWIE P. K. O. Dochodzenia policyjne w sprawie malwersacyj przy dostawach do P. K. O. toczą się dalej. W ostatnich godzinach przytrzymano: Krongolda, urzędnika bankowego, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej, zaś aresztowani zostali Piskorz, woźnica z Rydlówki oraz Morawa Kazimierz majster ceramiczny.

(s) O „SZPERĘ". Niektórzy dozorcy domowi wywieszają w bramach taryfy „należytości" za otwieranie bramy, nie uzyskawszy wprzód zezwolenia właściciela i jego podpisu. Nie mamy nic przeciw temu, aby lokatorzy wynagradzali dozorcę za powyższe usługi, jednak zwracamy uwagę, że właściciel musi zapewnić lokatorowi swobodny dostęp do mieszkania, dozorca zatem nie może lokatorowi narzucać, ile mu ma zapłacić. Orzeczenie komisji rozjemczej z dnia 6 grudnia 1923 r. opiewa w tym kierunku: „Obowiązkiem dozorcy domu jest otwieranie bramy, za co należy się uświęcone zwyczajem, odpowiednie stosunkom drożyźnianym, a unormowane przez właściciela domu wynagrodzenie od strony".

(s) SPRAWA VORZIMMERA. Uwięziony swego czasu Vorzimmer za napad na sędziego dra Kaczmarskiego, czyni obecnie starania, aby do wyroku skazującego go za ten czyn na 1½ roku więzienia wliczono mu 6-tygodniowy areszt śledczy. W razie, gdyby władze centralne przychyliły się do jego prośby, Vorzimmer opuściłby więzienie w połowie maja. Według wyroku, kara Vorzimmera kończy się 20 czerwca.

(s) NIEUDAŁE WŁAMANIE. O godz. 3 w nocy nieznani sprawcy usiłowali zakraść się do pralni paryskiej przy ul. Poselskiej; bramę domu otwarli wytrychem, rozbili w korytarzu kłódki od 2 szaf, spłoszeni jednak nadejściem posterunkowego zdołali zbiec przez sąsiedni mur. Skradli tylko 1 worek stary.

Z kraju i ze świata

Z PORTU W GDYNI. W niedzielę wyjeżdża z Gdyni po raz pierwszy wielki transportowiec „Pologne", należący do francuskiej generalnej kompanji transatlantyckiej. Zabiera on 800 robotników polskich i transport drzewa. W krótkim czasie polski urząd emigracyjny i wymieniona francuska linja okrętowa rozpoczynają budowę baraków w Gdyni. Sejmowa komisja morska postanowiła przyspieszyć załatwienie projektu ustawy o opłatach portowych.

„BIBLJOTEKA SZTUKI". Wypełniając uchwałę jednego z ostatnich posiedzeń Rady ministrów, zarząd gmachów reprezentacyjnych w porozumieniu z miarodajnemi władzami ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ. zakłada w południowym skrzydle zamku bibljotekę sztuki, złożoną z dzieł bibljoteki Stanisława Augusta i dokompletowaną cennemi pracami z tego zakresu z XIX stulecia.

Zgodnie z decyzją Rady ministrów bibljoteka będzie dostępna dla artystów sztuki wyzwolonej i stosowanej, którzy ze wzorów stanisławowskich będą czerpać pomysły do swych prac teraźniejszych.

NAUKOWA WYCIECZKA MŁODZIEŻY POLITECHNICZNEJ DO WŁOCH. W połowie kwietnia br. udaje się wycieczka naukowa studentów wydziału architektury politechniki lwowskiej do północnych Włoch na studja. Udział w wycieczce weźmie około 35 do 40 uczestników.

WYCIECZKA ŻYDÓW DO PALESTYNY. W bieżącym miesiącu wyjeżdża z Łodzi i z Warszawy większa wycieczka turystów żydów do Palestyny. Turyści udają się wspólnie z partją emigrantów liczącą kilkaset osób i zabawią w nadjordańskim kraju kilka tygodni.

TAJEMNICZY WYPADEK. Ze Spytkowic piszą nam: Wśród tajemniczych i dotąd niewyjaśnionych okoliczności zaszedł w Spytkowicach pow. Oświęcim tragiczny wypadek, którego ofiarą padł od 20 lat pozostający w służbie myśliwskiej hr Potockich, Władysław Zięba. Gdy w nocy z 4 na 5 kwietnia br. powrócił ze służby do domu, po złożeniu broni i krótkim wypoczynku, wyszedł do obory, gdzie od pewnego czasu musiał kilka razy w nocy przychodzić dla doglądnięcia chorej krowy; wrócił się do mieszkania po zapałki, a gdy wyszedł powtórnie, nie powrócił więcej do domu. Na trzeci dzień znaleziono go w studni, z raną na skroni. Dokładne badanie powinno było ustalić przyczynę śmierci, tymczasem na tyle nawet nie okazano przezorności, by ubranie i bieliznę jego zbadać, gdyż ślady krwi mogły w tym wypadku wskazywać zabójstwo, jako przyczynę śmierci. Nie wątpimy, że władze sądowo-policyjne dołożą wszelkich starań, by sprawę tę dokładnie wyjaśnić.

RABUSIE KOLEJOWI. Ze Lwowa donoszą 11 bm.: Wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy napadli na pociąg towarowy na linji między Zimną Wodą a lasem Biłohorskim. Po rozbiciu trzech wagonów złoczyńcy wyrzucili 11 worków z rodzynkami i kilka kg pasty do obuwia. W toku dochodzeń w odległości jednego kilometra od toru znaleziono 8 worków z rodzynkami, zaś na samym torze 1 worek. Za rabusiami wszczęto pościg.

ZGON ŚPIEWAKA OPEROWEGO. Dnia 10 bm. zmarł w Warszawie na chorobę serca Stanisław Bogucki, artysta opery warszawskiej, kierownik szkoły muzycznej. W roku 1923 zmarły obchodził jubileusz 30-letniej pracy w teatrze.

POGRZEB WETERANA Z 1863 R. W Lublinie odbył się uroczysty pogrzeb śp. Franciszka Kanczewskiego, weterana-porucznika z 1863 r.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera „Pani X" A. Bisson'a, niezwykle interesującej sztuki popularnego autora paryskiego. Reżyserja p. Piekarskiego; w roli tytułowej p. Bednarzewska. Dalszą obsadę tworzą pp.: Zalewska, Zaklicka, Michałowska, Bronicówna, oraz pp. Kułakowski, Białkowski, Sawicki, Brandt, Białoszczyński, Kawczyński, Winawer, Barszczowiez i inni. „Pani X" grana będzie w niedzielę wieczór oraz w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" dla gości zamiejscowych. Ze względu na olbrzymie powodzenie „Kościuszki pod Racławicami" powtarza dyrekcja popularny ten utwór we wtorek 15 bm. o godz. 3-ciej, specjalnie dla osób, przybywających do Krakowa wskutek nadchodzących świąt. Przedstawienie to rozpocznie się o godz. 3-ciej.

„PROFESOR KLENOW" PO RAZ OSTATNI. Niezwykle interesująca sztuka Karen Bramsen „Profesor Klenow", w której żywiołowa siła namiętności miłosnej zaklęta została w obrazy sceniczne o wielkiej sile dramatycznego napięcia, ukaże się w „Bagateli" jeszcze raz tylko dzisiaj w sobotę 12 bm. o godzinie 8 wieczór.

Sobotnie i niedzielne popołudnie w „Bagateli" wypełni przemiła, pogodna komedja „Przyjaciółka pana Lahaisa", wywołująca stałe wybuchy śmiechu i oklaski przy otwartej scenie. Ceny miejsc zniżone.

VII REWJA CENZURALNA, obejmująca niezwykle efektowne widowisko „Dewadasi" pióra Jahałaniechowskiego z muzyką Juljusza Lea, stylową tłuczkę Czyżowskiego „Parija matjasza" i kapitalny arcywesoły skecz „Hotel Wanz", powtórzona za

stanie jeszcze jeden raz dzisiaj w niedzielę 13 bm. o godz. 8 wieczór. „Devadasi" wystawiona w „Bagateli" w przepysznej szacie dekoracyjnej i urozmaicona efektownemi produkcjami baletowemi, zdobyła ogromny sukces z p. Grabowską w roli Szukli, kapłanki Sziwy.

„TĘCZOWA SZATKA" W „BAGATELI". W niedziele 13 bm. odbędzie się w „Bagateli" przedstawienie dla dzieci, które wypełni czarodziejska baśń Pułowerówney „Tęczowa szatka" z muzyką Fischer-Machalskiej w wykonaniu samej dziatwy. Ewolucje taneczne układu p. Lidji Kownackiej. Początek przedstawienia o godz. 11 przed poł.

PRZED PREMJERĄ „OSTATNIEGO POCAŁUNKU" Na poniedziałek 14 bm. naznaczona została w „Bagateli" premiera niezwykle interesującej poetycznej sztuki znakomitego węgierskiego autora Ludwika Biro „Ostatni pocałunek".

Reżyser p. Tadeusz Frenkiel dokłada usiłowań, aby ta sztuka rozgłośnej sławy światowej otrzymała należytą oprawę sceniczną. Przepyszna wystawa i pierwszorzędna obsada zapewni „Ostatniemu pocałunkowi" to powodzenie, jakiem cieszył się w Budapeszcie, Paryżu i Warszawie.

Z OPERETKI. Marja Żelska, pierwsza wodewilistka teatru „Nowości" w Warszawie, ulubienica Krakowa wystąpi jedyny raz gościnnie w niedzielę 13 bm. o 4 po poł. w atrakcyjnej „Katji tancerce" w partji Maud. W niedzielę 13 i w poniedziałek 14 bm. o 8 w. „Madame Pompadour".

SŁYNNY „FAUST" WAGNERA wykonany zostanie po raz pierwszy w Krakowie na XXI Poranku symfonicznym w niedzielę, 13 bm, oprócz Mendelsohna i Liszta.

KONCERT H. MARTEAU, który obok Kreislera, Thibeau i Burmestra cieszy się największą sławą, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, 14 bm.

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota, 12 bm.: „Pani X".
Niedziela, 13 bm. po poł.: „Świerszcz za kominem"; wieczorem: „Pani X".
Poniedziałek, 14 bm.: „Pani X".
Wtorek, 15 bm. po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Pani X".

TEATR „BAGATELA":

Sobota, 12 bm. po poł.: „Przyjaciółka pana ministra"; wieczorem: „Profesor Klenow"; o godz. 11 wieczór: Wieczór autorski Edmunda Biedera.
Niedziela, 13 bm. o 11 rano: „Tęczowa szatka"; po poł.: „Przyjaciółka pana ministra"; wieczorem: VII rewja cenzuralna.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Sobota, 12 bm.: „Madame Pompadour".
Niedziela, 13 bm. po poł.: „Katja tancerka"; wieczorem: „Madame Pompadour".
Poniedziałek, 14 bm.: „Madame Pompadour".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: „Dom cieni", dramat w 5 aktach, oraz „Kuchareczka", komedja w 5 aktach.
KINO SZTUKA: „Grobowiec królowej Nilu", wielki dramat w 6 aktach.
KINO REDUTA: „Tajemnica Nalewek", dramat awanturniczy z życia żydowskiego w Warszawie.
KINO WANDA: „Między dwiema kobietami", dramat w 8 aktach z życia amerykańskiego.

Komunikaty i zawiadomienia

NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI przeznaczyła firma „Leserkiewicz i Ska" 2% od targu tygodniowego w swych magazynach przy pl. Szczepańskim i w Rynku gł. 11, począwszy od dnia 14 kwietnia.

ZBIÓRKA NA OFIARY POWODZI, urządzona z inicjatywy P. C. K okręgu krakowskiego w dn. 7 kwietnia br. przyniosła kwotę 1,144.550.180 mk. P. C. K. okręg krakowski poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania Komitetowi zbiórkowemu, na czele którego stanęła p. dyr. Dudekowa, artystom dram. pp. Mazarekównie i Szymańskiemu, za ofiarną pomoc, oraz prasie krakowskiej za bezinteresowne poparcie ze swej strony powyższej akcji.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE z programem kabaretowym w Związku artystów i plastyków przy pl. św. Ducha o godz. 9½ dnia 12 bm., ostatnie przed świętami.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Dziś, tj. w sobotę 12 bm. o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Nov. odbędzie się zebranie członków Koła z wykładem dr M. Ziemnowicza na temat: „Rada pedagogiczna, dyrektor, wizytator, komitety rodzicielskie i ich wzajemny stosunek". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT. W sobotę, 12 bm. o godz. 5 w Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, odbędzie się zebranie członków z odczytem ks. Dawida o kardynale Mercier. Wstęp wolny.

WYKŁAD DLA MŁODZIEŻY. Staraniem Koła nauk. wych. w Krakowie odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9) w sobotę, 12 kwietnia o godz. 6 wieczór wykład p. L. Skoczylasa p. t. „Renesans religijny" (Mistycyzm naszych wieszczów).

Akademja ku czci Byrona

(p) W dniu akademji pisaliśmy, że wezmą w niej udział jak najliczniej kulturalne sfery naszego miasta. Tymczasem „sfery kulturalne" wysłały zapewne tylko „delegację", gdyż nie można chyba przypuszczać, żeby tych sto kilkanaście osób, które przybyły na akademję, wyczerpywało ogół „kulturalnych sfer" w naszem mieście. Co prawda „delegacja" była poważna: zjawił się niemal w komplecie świat profesorsko-uniwersytecki z prezesem Akademji Jagiell. prof. Morawskim i rektorem drem Łosiem na czele, kuratorjum szkolne reprezentował dr Pollak, pozatem garstka literatów, grupa pań poważnych, interesujących się widocznie sprawami ogólnej kultury, a przedewszystkiem młodzież szkolna głównie z gimnazjów żeńskich. O Byronie, któryś wstrząsał kiedyś światem, a którego stokrotne echa tak donośnie rozbrzmiewały i w sercach polskich, jakże walczyć musisz i z poza grobu o pośmiertną pamięć dla swej płomienistej poezji, przypominającej się dzisiaj światu w setną rocznicę Twojej śmierci w dniu 19 kwietnia br.!...

To też akademję ku czci Byrona, urządzoną w Krakowie staraniem tutejszego „Związku literatów" (który pierwszy w Polsce przypomniał tę datę) należy uważać za piękny i poważny symbol. Że zaś symbol ten był piękny i poważny, zasługą to tych kilku enuncjacyj, jakie na cześć Byrona wygłoszono w tym dniu w auli Uniwersytetu Jagiell., gdzie przedwczoraj po południu odbyła się akademja.

Piękny i zwarty obraz zarówno twórczości, jak i postaci poety, jako jednego z wielkich Prometeidów ludzkości, nakreślił prof. dr Józef Kallenbach, jako prezes „Związku literatów", zagajający uroczystość. Nastrojowo dwa piękne wyjątki z poezyj Byrona w przekładzie Mickiewicza („Pożegnanie" z „Child Harolda" i „Ciemność"), wygłosił artysta teatru miejskiego p. Tad. Białkowski. Głęboko pomyślany i artystycznie ujęty wykład o Byronie wygłosił prof. Uniw. Jag. dr Roman Dyboski. Był to odczyt, który, warto było, by słyszały go jak najliczniejsze sfery kulturalne naszego miasta, a który i ta garstka wdzięcznych słuchaczy przyjęła z gorącym aplauzem.

Z wyrazistą plastyką wystąpiła w odczycie postać wielkiego poety, ujęta w ramy jakby obrazu dramatycznego, rozwijającego się wśród coraz to nowej scenerji bujnego, intensywnego życia. Z niezwykłą siłą zarysowała się bojowa psychika Byrona, nie tylko wielkiego poety, lecz przedewszystkiem wielkiego człowieka, którego powstańczy rapsod grecki i śmierć ofiarna w służbie wolności były wspaniałem ukoronowaniem romantycznego ducha czynu, a któremu to bohaterskiemu „finale" prelegent dał mocny i głęboki wyraz.

Dzisiaj wśród mnożących się w nieskończoność nowych „izmów" literackich, zdaje się (pomimo braku oficjalnego zainteresowania), że nie tylko nie przebrzmiała intensywistyczna dynamika, tętniąca w poetyckiem słowie i poetyckiem życiu Byrona, lecz zyskała raczej na sile, choć zmieniła formę wyrazu i kierunek swej prężności, choć nawet zyskała „zapomnienie" u najmłodszych twórców, nie chcących pamiętać o wielkim rodzicu poezji buntu przeciwko niewoli ducha i walki o godność człowieka i jego siłę twórczą.

Z sali sądowej

O zbrodnię morderstwa

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od odczytania wniosków obrońcy dra Aschenbrennera i dra Reinholda. Prokurator Wołoszczuk sprzeciwia się uwzględnieniu tych wniosków. Niezależnie od postawionych poprzednio pisemnie wniosków odwodowych, obrońca dr Aschenbrenner postawił dalsze wnioski, zmierzające do wykazania stanu umysłowego osk. Ficka, a w szczególności przez przesłuchanie współwięźniów Kęski, Redlicha i innych, tudzież o poddanie osk. Ficka badaniu roentgenowskiemu, które ma wykazać organiczne defekta w głowie osk. Ficka, spowodowane jego chorobą uszu. Wnioskom tym również prokurator się sprzeciwił.

Trybunał wszystkim tym wnioskom odmówił, dopuszczając jedynie siostry osk. Zgodomirskiej na fakt zajścia.

Przystąpiono do przesłuchania świadków przez trybunał dopuszczonych.

Św. Michalina Zgodomirska zeznaje, że w krytycznym dniu widziała ojca i Mostowika, rozmawiających na schodach, lecz co się później stało, nie wie.

Św. Józefa Zgodomirska, ubrana w elegancki żałobny strój, opowiada dokładnie przebieg zajścia.

Echa strajku kolejowego

Wczoraj w sądzie okr. karnym przed s. s. o. Stolyhwą toczyła się rozprawa przeciw funkcjonarjuszom kolejowym: Józefowi Jeloniowi i Józefowi Kani, oskarżonym o to, że podczas strajku kolejowego, objeżdżających drezyną przestrzeń z Bierzanowa do Podłęża st. r. kol. inż. Fr. Hoeschla, st. r. kol. inż. Tad. Rogalskiego, obrzucili kamieniami. Obaj oskarżeni zostali zasądzeni za przekroczenie z § 431 uk., na karę aresztu przez 2 miesiące aresztu. Bronił dr Feller.

TELEGRAMY

Zmiana na naczelnych stanowiskach M. S. Z.?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. **Wczoraj premjer Grabski przyjął na dłuższej konferencji ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego**, który udzielał mu informacyj o przebiegu obrad komisji spraw zagranicznych w sprawie Kłajpedy. **Podobno omawiana była również konieczność zmian na naczelnych stanowiskach w ministerstwie spraw zagranicznych.**

Dekoracja posła Stanów Zjednoczonych polskim Krzyżem Walecznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. W dniu dzisiejszym **prezydent Rzeczypospolitej udekoruje w Belwederze „Krzyżem walecznych" nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra Stanów Zjednoczonych Gibsona** za humanitarne zasługi jego, położone w czasie inwazji bolszewickiej. Jak wiadomo, poseł Gibson przeniesiony został z Warszawy do Berna szwajcarskiego.

Również w dniu dzisiejszym minister spraw wojskowych, gen. **Sikorski**, udekoruje na dziedzińcu Zamku szefa generalnego sztabu rumuńskiego, **Florescu**, czterokrotnym „Krzyżem walecznych", wieczorem wyda zaś bankiet na cześć gościa.

Budowa nowych linij kolejowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. Jak słychać, w najbliższym czasie ma być **podpisana umowa** między Towarzystwem robót inżynierskich w Poznaniu, a angielsko-amerykańskiem konsorcjum budowlanem „Vickers-Armstrong" w **sprawie budowy następujących linij kolejowych:** Zagłębie Dąbrowskie—Częstochowa—Łask z przedłużeniem do Kutna—Płock—Czerwsk—Brodnica. Linja ta połączyłaby Zagłębie z Pomorzem, dalej Zagłębie śląskie, Wieluń—Kempno; linja ta pozwoliłaby nam obejść kluczborski węzeł kolejowy, leżący na przestrzeni niemieckiego Górnego Śląska, wreszcie Zagłębie Dąbrowskie—Opoczno—Warszawa.

Emigracja żydów z Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. „Nasz Przegląd" zamieszcza charakterystyczną depeszę palestyńskiej ajencji telegraficznej z Jerozolimy, dotyczącą emigracji żydów z Palestyny. **Wedle tej informacji w styczniu br. wyemigrowało z Palestyny 489 żydów.**

Litwini przeciwko delegatowi papieskiemu

Kowno, 12 kwietnia. (AW). Organ szaulisów atakuje ostro **delegata papieskiego na Litwie z powodu odprawienia w klasztorze Benedyktyńskim w Kownie nabożeństwa z kazaniami polskiemi**, mimo, że z klasztoru usunięto zakonnice Polki. Pismo zapytuje, kto upoważnił delegata papieskiego do gospodarowania w ten sposób na Litwie.

Manifestacja na cześć kronprinza

Berlin, 12 kwietnia (AW). Podczas koncertu w cyrku wrocławskim **odbyła się wielka manifestacja na cześć Kronprinza i jego żony, obecnych na koncercie.** Szerokie koła publiczności wiedziały już od dłuższego czasu o przyjeździe Kronprinza i gdy kapela zagrała „Deutschland über alles", urządzono Kronprinzowi **burzliwą owację. Kronprinz wobec manifestacyj zachował się z rezerwą.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

DZIAŁ GIEŁDOWY

Frank waloryzacyjny na 13 b. m.: 1,800.000 mk.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 12 kwietnia.

Dolary St. Zjedn.	9,350.000
Frank fran.	—
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	—
Belgja	475.000—471.200
Holandja	3,485.000—3,462.500
Londyn	40,575.000—40,300.000
New Jork	—
Paryż	560.000—555.000
Praga	277.500—269.500
Szwajcarja	1,642.500—1,631.500
Wiedeń	132·10—130·85
Włochy	415.000—411.750
Sztokholm	2,470.000—2,456.000
Bony złote	1.360.000—1,400.000
Frank złoty	1,800.000
Miljonówka	1.050.000—1.100.000
Pożyczka złota	14,000.000
Pożyczka dol.	4,930.000—4.910.000

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 12 kwietnia 1924 r.

W tysiącach marek polskich

AKCJE:	Transakcje
Bank Handlowy	26000—25750
Bank Zw. Sp. Zar.	19000—18500
Cegielski	1950
Parowozy	1300—1200
Starachowice	10500—11350
Zieleniewski	38500—38000
Żyrardów	1475000—1440000
Haberbusch	24000—22750
Nafta Polska	—
Spirytus	6800—6850
Chodorów	18500—17000
Ćmielów	2000—3000
Nobel	5900—5700
Bank Przem. Lwów	1450—1500
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	3500
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Giełdy zagraniczne

Zurych, 12 kwietnia. (PAT) Otwarcie giełdy: Holandja 212·50, N. Jork 570, Londyn 2470, Paryż 34·10, Medjolan 25·20, Praga 1690, Budapeszt 0·0078, Bukareszt 3, Belgrad 710, Sofja 415, Wiedeń 0·0080 3/8.

Podpisanie konwencji francusko-rumuńskiej

Konwencja jest wzorowana na traktacie francusko-czeskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 12 kwietnia. Wieczorne pisma paryskie donoszą, iż pobyt króla rumuńskiego w Paryżu nie jest zwykłą ceremonją, lecz łączą się z **nim cele polityczne**. W czasie pobytu króla omawianą jest sprawa **zawarcia konwencji rumuńsko-francuskiej na wzór zawartego niedawno traktatu czesko-francuskiego. W sprawie tej odbyły się konferencje między królem Ferdynandem, rumuńskim ministrem spraw zagranicznych a Poincarem.** Konwencja francusko-rumuńska **ma mieć charakter defensywny** i gwarantować stan wytworzony podpisaniem traktatów pokojowych. Między francuskim sztabem generalnym, a sztabem generalnym rumuńskim **nawiązany ma być ścisły kontakt** przyczem **Francja obejmie reorganizację armji rumuńskiej.** Wiadomości, jakoby konwencja francusko-rumuńska zawartą być miała na skutek zerwania rokowań rumuńsko-sowieckich we Wiedniu, oraz na skutek powojennych tendencyj, jakie rzekomo skutkiem zerwania rokowań wiedeńskich się wytworzyły, nie odpowiadają prawdzie. Nieprawdziwą jest również wiadomość, jakoby w Warszawie bawił rumuński minister wojny w związku z przygotowaniami rumuńskiemi.

Zamach rojalistów na premjera greckiego

Dzięki przypadkowi premjer nie jechał pociągiem, na który dokonano zamachu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ateny, 12 kwietnia. Koło Larissy napadli bandyci na pociąg, którym jechać miał **premjer grecki Papanastasiu oraz minister generał Pancalos.** Bandyci zatrzymali pociąg, czyniąc energiczne poszukiwania za obydwoma przywódcami ruchu republikańskiego. Przypadkowo pociągiem tym **premjer oraz generał Pancalos nie wyjechali.** Bandyci obrabowali wszystkich podróżnych. wyrządzając im szkodę łącznej wartości 250.000 drachm.

W sprawie tej oświadczył Papanastasiu waszemu korespondentowi, iż **zamach ten jest dziełem rojalistów, którzy przeszli ostatnio do akcji terorystycznej.** Wiadomem jest, iż nasłani bandyci dokładnie informowali się o wyjeździe premjera i generała Pancalosa pociągiem w stronę Larissy, przypadek tylko zrządził, iż obydwaj pociągiem tym nie wyjechali. Jeśli bandyci obrabowali podróżnych, to uczynili to [illegible], aby akcji swej nadać charakter bandyckiego napadu. Rząd zdecydowany jest [illegible] **jak najenergiczniejszych środków** wobec akcji rojalistów, zmierzającej do utrudnienia plebiscytu. Jeśli rojaliści w dalszym ciągu prowadziliby akcję terorystyczną, kto wie, czy w tych warunkach dojdzie do plebiscytu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wyjazd ks. arcybiskupa Cieplaka z Rygi

Ryga, 12 kwietnia (PAT). W dniu dzisiejszym wyjechał stąd arcyb. Cieplak do Polski. Na dworcu pożegnało arcybiskupa duchowieństwo, poselstwo polskie i konsulat w pełnym składzie, oraz tłumy wiernych. Jest rzeczą możliwą, że arcybiskup Cieplak zatrzyma się we Wilnie.

Warunki współpracy gospodarczej z sowietami

Paryż, 12 kwietnia (PAT). Inżynier Lely, który posiadał w Zagłębiu Donieckiem swe przedsiębiorstwa górnicze i metalurgiczne, powziął zamiar wznowić działalność tych przedsiębiorstw i w tym celu wszczął odnośne pertraktacje z rządem sowietów. Na to otrzymał odpowiedź od centralnych władz sow., że kapitał dawnych jego przedsiębiorstw, **wynoszący około 4 miljonów rubli złotych, w drodze nacjonalizacji stał się własnością ludu rosyjskiego,** przeto inżynier Lely winien **wnieść obecnie nowe 4 miljony rubli w złocie własnego kapitału,** jeżeli chce wskrzesić działalność pomienionych przedsiębiorstw, przyczem zgodnie z ustaloną przez rząd sowietów zasadą, 50 proc. udziału przypadać ma dla sowietów, **a drugie 50 proc. udziału dla niego.** Powyższa informacja jest miarodajną dla kapitału zachodniego co do możliwości współpracy gospodarczej z Rosją.

Sprawa redukcji pracowników państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Z kół zbliżonych do Rady ministrów dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zająć się ma **ona ustaleniem zasad, na podstawie których dokonana ma być redukcja pracowników państwowych.**

Zmiany na stanowiskach dyrektorów Banku rolnego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu dowiadujemy się, iż w związku z reorganizacją państwowego banku rolnego **ustąpić mają ze stanowiska dwaj dotychczasowi dyrektorzy pp. Rachwał i Grady.** Na miejsce ich mają być mianowani **dr L. Spor oraz dr Schenk,** który był jednym z głównych referentów Gal. Woj. Zakładu Kred. w Krakowie. Na stanowisku naczelnego dyrektora **pozostaje nadal p. Hebda.**

Specjalny komitet dla spraw kresowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Jak nas informują z kół zbliżonych do ministerstwa spraw wewnętrznych, powołanie do **życia specjalnego komitetu, któryby współpracował z ministerstwem w sprawach, dotyczących naszych kresów, jest kwestją najbliższego czasu.** W skład komitetu weszliby posłowie: **Stanisław Grabski i Niedziałkowski,** nadto dwaj wybitni znawcy spraw kresowych ze Lwowa pp. **Loewenhertz i Pazdro.**

Uzbrojone bandy na pograniczu rosyjsko-rumuńskiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 12 kwietnia. Ze Śniatyna donoszą tu, że w ostatnich dniach na pograniczu rumuńsko-bolszewickiem wzdłuż linji Dniestru starają się **przekroczyć granicę rumuńską bandy uzbrojone z Bolszewji.** Dnia 6 bm. banda złożona z 60 ludzi, **uzbrojonych w karabiny maszynowe,** usiłowała przejść Dniestr i wkroczyć na terytorjum rumuńskie. Słaby oddział posterunku rumuńskiego cofnął się, wkrótce jednak przybył oddział silniejszy i **stoczył walkę z bandą,** która poniósłszy ciężkie straty, cofnęła się za Dniestr.

Po zamknięciu kroniki

(s) KRAKÓW W CYFRACH. Według statystyki, sporządzonej przez miejskie biuro statystyczne, stan ludności Krakowa w miesiącu styczniu przedstawiał się następująco: zawarto 97 małżeństw, w tem 29 rytualnych, ogółem urodziło się 453 dzieci, w tem 440 żywych, 13 nieżywych, — chłopców ogółem 224, dziewcząt 229; ślubnych dzieci 360, nieślubnych 93: zmarło 352, w tem mężczyzn 185, kobiet 167; największą śmiertelność objęła gruźlica, zmarło na nią 64 osób. na choroby organiczne serca 35. na zapalenie płuc 34. Chorób zakaźnych w styczniu było 117; największą ilość chorób wykazuje szkarlatyna (67 wypadków).

(s) WALKA Z GAZAMI W KRAKOWIE. — Ostatnia wielka wojna światowa pokazała, że przeciwnicy używają na polu walk wszelkie środki dozwolone i niedozwolone, etyczne i nieetyczne, byle tylko zwyciężyć wroga. I tak użyto między innymi gazów trujących. Wprowadzili gazy pierwsi Niemcy pod Ipres w r. 1915. Atak gazowy trwał 45 minut i wytracił 12.000 żołnierzy koalicyjnych. Gazy trujące zagrażają najwięcej ludności cywilnej. Dotychczas społeczeństwo nie zajmowało się tą sprawą, dopiero w roku 1922 w Warszawie sprowadzono akcję przeciwgazową na realne tory, powołując do życia pod protektoratem prez. Rzpltej komitet obrony przeciwgazowej.

Celem założenia miejscowego komitetu zaprosiło wczoraj województwo szereg osobistości Krakowa na konferencję do magistratu. Po zagajeniu zebrania przez wicewojewodę Wawrausche ukonstytuował się komitet założycielski, którego prezesem został wojewoda Kowalikowski, zastępcą zaś prezydent miasta Federowicz.

— SKUTKI NIEOSTROŻNEJ GRY FOOTBALLEM. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 16-letniego Wiktora Katza, który w czasie gry footballem złamał obydwie nogi. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

— EPIDEMJA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH. Dziś rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kątową l. 6, gdzie Julja Kelont, akuszerka, zażyła w zamiarze samobójczym większej ilości lizolu. Niedoszłą samobójczynię odwieziono po przepłukaniu żołądka do szpitala. Powodem zamachu samobójczego miały być niesnaski rodzinne.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W PRUSZKOWIE. Jak nam z Warszawy telefonują, tajemnicza zbrodnia w Pruszkowie została wyjaśniona. Dochodzenia stwierdziły, że morderczyni nazywa się istotnie Walerja Lau i jest żoną murarza z Warszawy. Zamordowana była 29-letnia robotnica fabryki „Wulkan", Piotrkiewiczowa. Śledztwo dalsze stwierdziło, że Lauowa była kochanką męża Piotrkiewiczowej i obecnie z obawy, iż stosunek ulegnie likwidacji z powodu pogodzenia się Piotrkiewiczowej z mężem, postanowiła w sposób zbrodniczy usunąć swoją rywalkę ze świata. Zaproponowała Piotrkiewiczowej wyjazd do Pruszkowa po tańsze mięso. Zatrzymawszy się w lesie pod Pruszkowem, w czasie śniadania, poczęstowała Lauowa Piotrkiewiczową wódką, do której nasypała trucizny. Gdy P. straciła przytomność, Lauowa ograbiła ją z wierzchniego ubrania i uważając ją za martwą, zabierała się do odejścia. W tej chwili jednak Piotrkiewiczowa odzyskała przytomność, co spostrzegłszy Lauowa, chwyciła za młotek żelazny i kilkoma uderzeniami w głowę rozbiła jej czaszkę. Charakterystycznem jest, że przy Lauowej nie znaleziono wierzchniego ubrania, zrabowanego Piotrkiewiczowej. Zachodzi więc podejrzenie, że w ciągu czasu między dokonaniem zbrodni a ujęciem morderczyni nieznany wspólnik Lauowej odebrał od niej ubranie. W dniu wczorajszym został przesłuchany mąż zamordowanej Piotrkiewicz. W wyniku przesłuchania Piotrkiewicz został aresztowany.

GRANAT W RED. „KURJERA PORANNEGO". Z Warszawy telefonują nam: Dziś rano chłopiec redakcyjny „Kurjera Porannego" znalazł między belami papieru rotacyjnego francuski granat bez zapalnika. Granat został przez chłopca doręczony posterunkowemu. Śledztwo w toku.

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Zasady przejęcia P. K. K. P. przez Bank Polski** zostały już ustalone. W najbliższych dniach rozpoczną się szczegółowe prace rozrachunkowe, celem umożliwienia zawarcia umów formalnych niezwłocznie po ukonstytuowaniu się Banku Polskiego.

— **Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustroju pieniężnego** został opracowany. Rozporządzenie to reguluje kwestję walutową w związku z otwarciem Banku Polskiego. Rozporządzenie ukazać się ma w najbliższych dniach.

— **Z ogólnej liczby 819.732 akcyj Banku Polskiego** sprzedanych w Komitecie organizacyjnym, a zatem bez specjalnych zapisów, dokonanych w ministerstwie skarbu przypada: 69·8 proc. na były zabór rosyjski, 18·8 proc. na były zabór pruski, 11·4 proc. na były zabór austrjacki.

— **24 proc. w stosunku rocznym będzie pobierać min. kolei** od okresowych sum przewozowych, kredytowanych firmom i osobom prywatnym.

— **10 złotych cła od stu kg potażu** ustanowiło ostatnio min. skarbu dla ochrony przemysłu krajowego. Zaznaczyć należy, że w Krakowie znajduje się jedyna na ziemiach polskich fabryka potażu pod firmą „Zakłady Przemysłowe „Krakus" S. S. Kraków - Podgórze".

— **Zapas obcych walut w P. K. K. P.** powiększył się w ciągu marca o 3 miljony dolarów.

— **Konferencja o zakres działania państwowego Banku rolnego** oświadczyła się za jaknajdalszym rozszerzeniem jego zakresu nietylko na polu reformy rolnej, lecz także w kierunku udzielania kredytu dla średniej i drobnej własności.

— **Cenę cukru białego kryształu wyznaczyła** Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego na drugą dekadę kwietnia b. r. za 100 kg, bez akcyzy i przywozu (taryfa Poznań) w kwocie 66·10 franków szwajcarskich. Cena rafinady wynosi o 45% ponad cenę powyższą.

— **Nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną** został podporządkowany Najwyższej Izbie Kontroli.

— **Ceny żywności w Polsce** według dotychczasowych obliczeń w złocie, są wyższe od przedwojennych o 71 procent.

— **Wprowadzanie akcyj uprzywilejowanych** w bankach akcyjnych zostało zakazane.

— **Dochody celne w Małopolsce** wynosiły w marcu b. r. sumę 5 miljonów franków złotych.

— **Ceny mąki, ryżu, cykorji, fasoli, jaj, masła i wołowiny w Warszawie** nieco spadły. Jajo kosztuje 160.000 w sklepach związkowych.

— **Frank francuski i belgijski na giełdzie nowojorskiej** silnie poszedł w górę na wiadomość o treści raportów rzeczoznawców międzynarodowych o zdolności Niemiec do płacenia odszkodowań.

— **Niebezpieczeństwo strajku kolejowego w Niemczech** znowu stało się groźnem.

— **Traktaty handlowe z Wielką Brytanją i Finlandją** zostały ratyfikowane przez Sejm.

— **Projekt nowej ustawy imigracyjnej w Stanach Zjednoczonych** ogranicza ogólną liczbę imigrantów z 358.000 rocznie na 169.000, pozostawiając kontyngent dla Anglji i Niemiec prawie bez zmiany, a redukując bardzo znacznie kontyngent włoski, rosyjski, rumuński, jugosłowiański i czechosłowacki. Polska została zredukowana z 31.000 na 9000, a więc wyszła stosunkowo nie najgorzej.

— **Wywóz starego żelaza z Niemiec do Polski** w ostatnim roku wzrósł bardzo znacznie, co jest dodatnim zjawiskiem ze względu na interes naszych pieców martynowskich.

O pożyczkę Banku Polskiego dla państwa

(W odpowiedzi prof. drowi Lulkowi).

Pod powyższym tytułem prof. Lulek podał oryginalny sposób ulżenia polskiemu budżetowi w obecnym okresie przejściowym. Zamiast ściągać forsownie podatek majątkowy, co będzie coraz trudniejsze i przyczyni się do zaostrzenia przesilenia gospodarczego, należy — zdaniem prof. Lulka — zwiększyć prawo państwa do zaciągnięcia długu w Banku Polskim z 50 miljonów złotych na 338 miljonów złotych, a, dodając do tego objęcie całego długu wiszącego państwa w wysokości 162 miljonów złotych przez Bank Polski, razem na 500 miljonów złotych polskich. Realizacja takiego projektu — zdaniem szan. profesora — nie łączyłaby się z żadnemi niebezpieczeństwami.

Myśl, rzucona przez prof. Lulka, jest, przyznać trzeba, ponętna i silnie umotywowana. — Niestety jednak nie możemy zgodzić się ze wszystkiemi przesłankami, na których oparł się szan. profesor, i dlatego uważamy myśl tę za wykonalną jedynie w znacznie skromniejszym rozmiarze. Mianowicie możnaby się ostatecznie zgodzić na końcowy minimalny postulat prof. Lulka, aby Bank Polski przejął wiszący dług państwa, czyli 162 miljonów złotych, jako pożyczkę bezprocentową, spłacalną dopiero po upływie przywileju emisyjnego.

Dalszego podwyższenia kredytu państwowego w Banku Polskim nie uważamy za możliwe z przyczyn czysto psychologicznych. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka ten lub ów może się obruszyć na takie twierdzenie, nie wahamy się powiedzieć, że w obecnych stosunkach **co wolno innym państwom, a nawet Austrji** (n. b. za zgodą Ligi Narodów), **tego absolutnie nie wolno Polsce.** Nie można bowiem ani na chwilę zapomnieć o tem, że dotychczasowa 5-letnia gospodarka finansowa, a także i polityka gospodarcza Polski, oraz cały szereg niewłaściwości, popełnionych przez nią w stosunku do zagranicy, w tym stopniu podkopały zaufanie zagranicy do Polski, że, aby je odzyskać, nam trzeba być o wiele ostrożniejszym, niż którymkolwiek z państw zachodnich. Nadto **polska waluta będzie politycznie eksponowaną** w stopniu bez porównania wyższym od wielu innych walut. Jeśli niedawno intrydze politycznej powiodło się wyzyskać niektóre dla franka francuskiego pośrednio niekorzystne momenty i wywołać znaczną jego zniżkę — mimo, że właściwie w danym okresie nie było we Francji wzrostu inflancji a jej sytuacja gospodarcza była już silnie wzmocniona i rozwijała się ku lepszemu — to my musimy być tem bardziej przygotowani na to, że ze strony Niemiec będą wychodziły ataki na naszą walutę, które niewątpliwie nie omieszkałyby wyzyskać także znacznego początkowego zadłużenia skarbu państwa w Banku emisyjnym.

Dlatego też **należy raczej pochwalić wstrzemięźliwość, z jaką państwo swe prawa kredytowe do Banku Polskiego ograniczyło do 50 miljonów złotych.**

Z drugiej strony **prof. Lulek za nisko szacuje emisję banknotów złotowych na kredyty gospodarcze.** Podaje on sumę kredytów, udzielanych w Polsce przez banki biletowe państw rozbiorowych przed wojną, na 300 miljonów franków. I wnioskuje z tego, że jeżeli sumę kredytów prywatnych, wynoszącą w tej chwili nie 100, ale przeszło 120, do końca roku osiągnie 200 miljonów złotych, to będzie to już bardzo wiele. Tu jednak należy przypomnieć, że **przed wojną, prócz owych 300 miljonów franków z banków biletowych, życiu gospodarczemu Polski stały do dyspozycji kredyty w bankach prywatnych** mniej więcej w wysokości wkładek, jakiemi te banki dysponowały, a więc, jeśli się nie mylimy, **w sumie około 1.800 miljonów franków złotych!** W obecnej chwili zaś suma wkładów w bankach prywatnych w najlepszym razie wynosi od 50—100 miljonów złotych.

I jeśli gospodarstwo społeczne ma wyjść z przesilenia, w którem się obecnie znajduje, jeśli produkcja ma dalej się podnosić i jeśli źródła podatkowe nie mają wysychać, to Bank Polski właśnie w pierwszym okresie swojej egzystencji, to jest zanim nie wzrośnie ilość wkładów w bankach prywatnych, **będzie musiał udzielać kredytów gospodarczych w znacznie wyższym rozmiarze,** a w każdym razie w takim, by stanowiły one przynajmniej połowę jego emisji, **zatem od 400 do 600 miljonów złotych już w pierwszym roku.** Tem bardziej Bank emisyjny będzie musiał pójść tą drogą, że ściąganie kapitałów zagranicznych na kredyty gospodarcze do Polski napotyka na wielkie trudności, łącząc się z wysokiem oprocentowaniem.

Zresztą postępując w ten sposób, Bank emisyjny właśnie przyspieszy odradzanie się zamarłych oszczędności i napływ wkładów prywatnych do banków.

Skądinąd im lepszy będzie w statucie Banku emisyjnego stosunek kredytów gospodarczych do zobowiązań państwa, tem większem będzie zaufanie do Banku Polskiego, a więc i do nowej waluty. Wkońcu gospodarstwo społeczne nie na to obecnie „odejmuje sobie od ust" szczupłe płynne zasoby, wnoszone do kas państwowych na zwaloryzowane podatki zwyczajne, oraz daniny nadzwyczajne, na subskrypcję akcyj Banku emisyjnego i na pożyczki państwowe, by potem zostać znowu tam, gdzie jest obecnie, to jest „à sec".

Nie możemy wreszcie zgodzić się z prof. Lulkiem w jego obawach, że jeśli Bank Polski nie udzieli państwu 500 miljonów kredytu, przyczem jeszcze 162 miljonów, to jest równowartość obecnego długu wiszącego, miałoby być ewentualnie wyjętych z pod przepisów o pokryciu kruszcowem, **to bank będzie mógł emitować zaledwie 650 miljonów złotych, co będzie absolutnie niedostateczne i utrudni sanację finansową!** Przedewszystkiem przy ustalaniu tej ostatniej cyfry prof. Lulek wychodzi z mylnego, naszem zdaniem, założenia, że suma kredytów gospodarczych nie będzie mogła przekraczać 200 miljonów złotych, podczas gdy, naszem zdaniem, suma ta będzie musiała wyjść ponad 400 miljonów. (Taką sumę można też uplasować w Polsce, eskontując tylko pierwszorzędne weksle bez najmniejszego ryzyka). Następnie nie byłoby zdrowo po obecnej kuracji głodowej odrazu gwałtownie podwyższać wartość obiegu. Skądinąd jeśli i podatki nadspodziewanie dobrze wpływają i życie gospodarcze jakoś płynie przy obecnej wartości obiegu, wynoszącej zaledwie 333 miljonów złotych, **to potrojenie tej sumy w naszych warunkach powinno absolutnie wystarczyć przez czas dłuższy na prawie prawidłowe funkcjonowanie obiegu pieniężnego, oraz pieniężnej gospodarki prywatnej i publicznej.** Dotychczasowe praktyczne doświadczenie uprawnia pod tym względem do optymizmu wbrew twierdzeniu teorji, że obieg powinien mniej więcej równać się sumie rocznych dochodów podatkowych.

Wkońcu sądzimy, że **poglądy prof. Lulka są owiane zbytnim pesymizmem odnośnie do siły i znaczenia obecnego przesilenia gospodarczego.** Nie twierdzimy, że jest dobrze. Uważamy, że rząd za mało myśli o stronie gospodarczej, oddając się wyłącznie żadaniom fiskalno-finansowym. **Obecny jednak okres przesilenia musimy uważać za najgorszy,** wobec tego, że obieg wynosi zaledwie 333 miljonów złotych a kredyty publiczne i prywatne, wliczając w to także i kredyty zagraniczne finansowe (z wyłączeniem towarowych), najwyżej jakieś 300 do 400 miljonów złotych. Po rozpoczęciu działalności Banku emisyjnego sytuacja o tyle się polepszy, że wkrótce obieg wzrośnie na jakich 800 miljonów złotych, a suma kredytów prawie się podwoi i będzie wynosiła 600 do 700 miljonów złotych. Ta nowa krew niewątpliwie ożywi cały organizm i zwiększy produktywność kraju. Pozostaną co prawda nieusunięte jeszcze inne bolączki, jak n. p. sprawa wydajności pracy, zekonomizowania ruchu, oraz inwestycyj przemysłowych i rolniczych — atoli położenie będzie niewątpliwie lepsze od obecnego, którego napięcie wyraża się liczbą bezrobotnych, wynoszącą coś ponad 110.000 głów, a więc zaledwie tyle, ile ich wykazuje obecnie malutka Austrja. To porównanie cyfrowe każe nam stanowczo wystrzegać się nadmiernego pesymizmu w ocenie intenzywności obecnego przesilenia gospodarczego.

Wracając jeszcze na chwilę do sprawy korzyści, które państwo powinno mieć z przywilejów Banku emisyjnego, nie mielibyśmy nic przeciw temu, by **udział państwa w zyskach Banku emisyjnego był znacznie zwiększony.**

Dr Roger Battaglia.

Likwidacja strajku górników na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem

W czwartek, 10 b. m. odbyła się w Katowicach konferencja rad załogowych, na której uchwalono od jutra strajk zlikwidować. Rząd zobowiązał się w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić ustawę o 46-godzinnym tygodniu pracy na Górnym Śląsku i zobowiązał się przeciwdziałać wszelkim środkom redukcji robotników.

W Zagłębiu Dąbrowskiem górnicy godzą się na pewno obniżenie płac, przemysłowcy jednak oświadczają, że zawarcie nowej umowy zależne jest od stanowiska, zajętego przez radę zjazdu przemysłowców górniczych. Podkreślić należy, że poseł Żuławski podjął energiczną akcję celem zlikwidowania strajku.

Kronika ekonomiczna

(rb) DLA EKSPORTU DRZEWA Z POLSKI KONJUNKTURY NA OGÓŁ SIĘ POPRAWIŁY. — Niemcy występują znowu silnie, jako kupiec, a także firmy gdańskie eksportowe, nie mniej jak firmy francuskie i belgijskie, zaczynają na nowo poszukiwać towaru w Polsce. Ceny na materjał miękki w dymensjach angielskich, wynoszą 11 do 14 funtów fob Gdańsk. Zbyt na sleepry i podkłady eksportowe jest jednak trudniejszy, a cena sleeprów sosnowych w Gdańsku wynosi około 8 szelingów, podkładów zaś około 4 szylingi.

(b) KARY ZA ZWŁOKĘ W UISZCZANIU PODATKÓW. W Nr 31 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, podwyższające o 0·5 procent dziennie za każdy dzień zwłoki stawki niektórych danin publicznych, nieuiszczonych w terminie nakazu płatniczego, a mianowicie: podatku spadkowego i od darowizn, opłat stemplowych i podatku giełdowego.

(xy) ROKOWANIA O KARTEL NAFTOWY MIĘDZY RAFINERJAMI POLSKIEMI były w ostatnich czasach znowu nawiązano, ale narazie niema wielkich widoków, by kartel doszedł do skutku nie tyle z przyczyn rzeczowych co wskutek nieprzyjemnych stosunków personalnych, panujących między dyrekcjami, wskutek ans, grymasów, humorów, kaprysów, nietaktów, arogancyj i innych tym podobnych właściwości, częścią babskich, a częścią semickich. Nie zna tego wszystkiego w analogicznych sytuacjach przemysł państw zachodnich.

Nowozatwierdzone emisje spółek akcyjnych

Bank Ziemian S. A. we Lwowie. Zatw. w dn. 13. 3. 1924 r. podw. kap. o mkp. 1.184,000.000 do mkp. 3.500.000.000 dr. em. 5,300.000 sztuk wartości nom. 380 mkp. Repartycja 100 nowych uprzyw. na 576 poprz. po c. em. 0·05 złp., 5 akc. nowych na każde 16 poprz. po c. em. 0·05 złp. i wreszcie 1 nowej na 4 poprz. po c. em. 0·19 złot. pol.

Ogłoszone subskrybcje

„Pokucie" Naftowa S. A. w Krakowie. Podw kapitału o 250,000.000 mkp. do 500,000.000 mkp dr. III em. 380.000 szt. wartości nom. 1000 mkp. Repartycja w stosunku 3 nowych na 1 poprz. po c. em. za pierwszą 1/2 złp., za drugą 1 złp., za trzecią 2 złp.

Fabryka Maszyn i Odlewni Orthwein, Karasiński i S-ka S. A. Podw. kap. o mkp. 650,000.000 do mkp. 700,000.000 dr. IV em. 700.000 szt., z których 70.000 im. i 360 na okaziciela, wartości nom. 500 mkp. każda. Repartycja w stosunku 1 nowej na 1 poprz., po cenie em. 0·10 złp. Prawo poboru do dnia 10 V 1924 r.

Małopolska S. A. dla Przemysłu Naftowego Podw. kap. o mkp. 150,000.000 do mkp. 500,000.000 dr. VI em. 750.000 szt. nom. wart. 200 mkp. każda. Repartycja w stosunku 1 nowej na 4 poprz. po c. em. 0·36 złp. Prawo poboru do dn. 3 maja 1924 r.

Wschodnie Tow. dla Handlu i Urządzeń Rolnych S. A. Podw. kap. o mkp. 100,000.000 do 250,000.000 mkp. dr. V em. 100.000 szt. wart. nom 1000 mkp. każda. Repartycja w stosunku 2 nowych na 3 poprzednie, po c. em. 0·25 złp. Prawo poboru do dn. 4 maja 1924 r.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.